

Popołudniu do starego domu Dembów wprowadziła się pani Zosia z małym dzidziusiem i mężem. Wnoszą meble, dywany i w ogóle takie rzeczy, że nawet u Dembów takich luster i nakaslików nie ma. Pani Zosia tak szybko mówi, że trudno ją zrozumieć, za to pan Kaziu, spokojny, uśmiechnięty i jak najlepszy wujek na świecie. Dzidzius jest Piotrusiem i urodził się w zeszłym miesiącu, ponieważ pani Zosia musi iść do pracy, Piotrusia będzie bawiła nasza mama, ale dopiero po wakacjach, teraz będą stołownicy. Nie wiadomo tylko czy cały dzień, czy popołudniu, bo pani Zosia pracuje w jakimś barze na granicach i wychodzi w południe, a wraca na nogach w nocy. Gdzie są granice nie mam pojęcia, ale na pewno daleko.